

Oświadczenie Tymczasowego Zarządu Towarzystwa Gospodarczego

Uważamy za celowe przedstawienie losów naszych dotychczasowych starań o rejestrację Towarzystwa Gospodarczego, bowiem świadczą one dowodnie o stałym rozmijaniu się słów zapowiadających rozszerzanie swobód obywatelskich, poparcie dla inicjatyw społecznych, w tym zwłaszcza gospodarczych, a praktyką życia publicznego i postaw administracji państwowej. Nie sądzimy jednocześnie by ta praktyka, tak wyraźnie sprzeczna z oświadczeniami władz centralnych, była możliwa bez aprobaty, a nawet inspiracji, ze strony różnych ośrodków decyzji politycznych.

Inicjatywa utworzenia Towarzystwa Gospodarczego ma już długą i bogatą historię; jego inicjatorzy spotkali się w szerszym gronie 10 stycznia br. /korzystając z uprzejmości ówczesnego rektora SGGW p.prof.Radomskiej/ na seminarium poświęconemu roli gospodarki prywatnej w przewyżczeniu kryzysu. Przedstawiliśmy wówczas cele projektowanego Towarzystwa, jego główne założenia statutowe oraz przewidywane formy działania. Akces - jako członkowie-założyciele - do tej inicjatywy zgłosiło ok. 100 uczestników spotkania. Byli to w większości przedstawiciele przedsiębiorstw prywatnych, spółek, spółdzielni, firm polonijnych i rolnicy; obok nich także wielu reprezentantów nauki, publicystów, działaczy gospodarczych. Upoważniony w czasie tego zebrania komitet założycielski w szybkim czasie przygotował projekt statutu i 20 lutego br. wystąpił do Urzędu m.st. Warszawy /Wydział Spraw Społeczno-Administracyjnych/ o wyrażenie zgody na kolejne, już w pełni oficjalne, zebranie założycielskie.

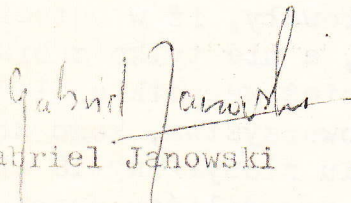
Na pozytywną decyzję czekaliśmy pół roku, składając zarówno zażalenia do odpowiednich władz na opieszałość administracyjną jak i interweniując we wszystkich dostępnych nam miejscach. Po tych uporczywych staraniach, uzyskaliśmy wreszcie zgodę i 4 września br., również na terenie SGGW, odbyło się kolejne nasze zebranie, tym razem z udziałem ponad 350 osób. Zatwierdziliśmy na nim projekt statutu, wybraliśmy tymczasowe władze oraz ustaliliśmy program prac Towarzystwa. Wyraziliśmy też przekonanie, że tym razem nasza inicjatywa nie napotka na trudności nie tylko dlatego, że już znane były koncepcje kolejnego etapu reformy, a więc mogliśmy przypuszczać, że istnienie Towarzystwa mogłoby być dla nich istotnym wsparciem, ale także dlatego, iż wszystkie wyjaśnienia powodów tak przewlekłego oczekiwania na decyzję o zebraniu założycielskim sugerowały, iż w istocie chodziło o zgodę na istnienie Towarzystwa, a nie tylko zebranie jego założycieli. Przedstawiliśmy przecież wszystkie elementy pozwalające na ocenę jakie to ma być Towarzystwo, kogo zrzeszać i co zamierza robić. W takim przekonaniu złożyliśmy 18 września br. niezbędne dokumenty rejestracyjne i przyjęliśmy uspokajające wyjaśnienie, że powinniśmy cierpliwie czekać na ostateczną decyzję.


Przez prawie dwa miesiące /czyli niemal do upływu ustawowego terminu odpowiedzi/ Urząd m.st. Warszawy milczał. 12 listopada przedstawiciel Tymczasowego Zarządu został wezwany przed obli-


cze formalnie załatwiającej nasz wniosek urzędniczki; wręczyła mi ona nasz statut z odręcznie naniesionymi poprawkami i uwagami na marginesie oświadczając, iż są to "uwagi wstępne, ale wiążące". Pobieżna analiza tych uwag wskazuje, iż Urząd proponuje nam założenie zupełnie innego Towarzystwa niż to, o jakie występowaliśmy! Żąda m.in. ograniczenia zasięgu działania tylko do Warszawy i województwa stołecznego /mimo, że wniosek o zgodę na zebranie założycielskie wyraźnie mówił o rozrzucie terytorialnym założycieli/; wykreślenia statutowego prawa prowadzenia działalności gospodarczej, choć jest oczywiste /wynika bowiem ze statutowych sformułowań/, że chodzi o działalność na rzecz członków i ludzi podejmujących, prowadzących i rozwijających działalność gospodarczą, a więc o działalność przede wszystkim statutową a nie pomocniczą; oparcia pracy w Towarzystwie o zasadę pracy społecznej, co aż śmieszy w kontekście Towarzystwa Gospodarczego; wprowadzenia nieograniczonego prawa członkostwa /projektowaliśmy zasadę członków wprowadzających/ itd. Trudno sądzić, by autorzy tych uwag choć przez chwilę wierzyli w ich merytoryczną zasadność. Mamy prawo sądzić, że chodzi po prostu o blokowanie naszej inicjatywy, przedłużanie pertraktacji i zyskanie czasu dla realizacji podobnych zamierzeń podejmowanych przez innych, i zyskanie argumentu, że skoro są inne organizacje o identycznych celach, to ta nie jest potrzebna.

Nie jest to insynuacja - mamy dostatecznie dużo wiarygodnych sygnałów bytwierdzić, że inicjatorem tworzenia terenowych oddziałów naszego Towarzystwa proponuje się wybór samodzielności, co ma im zapewnić szybką rejestrację. Świadomość, że jesteśmy celowo zwodzeni skłoniła nas do przerwania tej gry. 19 bm. /po upływie ustawowego terminu załatwienia sprawy/ zwróciliśmy się do urzędu rejestrującego z żądaniem decyzji tak lub nie, rezygnując z prób negocjowania zapisów statutu. Formalnie zresztą nie mamy prawa do dyskusowania tak daleko idących zmian statutowych, założyciele upoważnili nas do korekt, a nie do ustępstw generalnych. Nie wiemy jeszcze jak zareaguje Urząd, ale sądzimy, że nie on podejmuje w tej sprawie decyzje, więc sytuacja jest patowa. Zmusza to nas do interweniowania "urbi et orbi" i ponownego użycia argumentu, iż jest to klasyczny przykład rozchodzenia się sków i czynów.

Z upoważnienia


Gabriel Janowski


Andrzej Machalski


Aleksander Paszyński

Warszawa, 23 XI 1987 r.